Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Nakład 20.000 egzemplarzy. Cena egzemplarza 20 gr.
Rok IX. 25 sierpnia 1927 r. Nr. 16

POCZTA

Organ Związku Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bednarska 25 Telefon 24-29

Ceny Ogłoszeń. Wiersz milimetrowy 1 szpaltowy lub jego miejsce na ostatniej stronie 50 gr. Fantazyjne i tabele o 50% drożej. Szerokość strony 3 szpalty.

Brzydkie przywary i nawyczki

Mówią i piszą, że w Polsce rządzi dyktatura Marszałka Piłsudskiego. Uważamy, że taka ocena sytuacji współczesnej w Polsce jest grubą przesadą, której źródłem jest częściowo zła wola, częściowo zaś ignorancja.

Nie tu jest miejsce właściwe do rozważania tego problemu czysto politycznego, możemy jednak przytoczyć fakt niezbity, że reprezentacja Narodu, t. j. Sejm i Senat, udzieliła Rządowi daleko idących pełnomocnictw, celem szybszego uporządkowania stosunków wewnętrznych w Państwie.

Wiemy wszyscy, że rozprężenie stosunków wewnętrznych w Państwie szło krokami siedmiokilometrowemi i zdążało prostą drogą do utraty niezależności gospodarczej, a w następstwie — politycznej Państwa. Walka stronnictw politycznych między sobą nie znała granic. Można było być najlepszym patrjotą, najlepszym obrońcą interesu państwowego, najbardziej sumiennym posłem sejmowym czy urzędnikiem, czy zwykłym obywatelem, aby w ohydny nieraz sposób być zwalczanym dlatego tylko, że nie szło się po linji życzeń i macherek czy to innej partji politycznej, czy to kamaryli, czy też przywódcy partji. Prasa, zamiast konsolidować i kierować wysiłki społeczeństwa ku wspólnemu celowi, pławiła się w demagogji, bez skrupułów i bezkarnie rzucała oszczerstwa na ludzi najniewinniejszych, jeśli leżało to w interesie danej partji, czy pojedyńczej, mającej wpływ na prasę, osoby.

Rząd, uzależniony od kaprysów i swawoli roznamiętnionych w walce między sobą przywódców partyjnych i redaktorów pism codziennych, był bezsilny.

Byle jaki płatny agitator, szumowina z pod ciemnej gwiazdy, nie mający ani odrobiny wartości moralnych, w służbie dla społeczeństwa wypróbowanych, mógł bezkarnie ujadać publicznie czy to na zasłużonych w służbie politycznej działaczów, czy też na Rząd i jego urzędników. Byle chłystek czuł się uprawniony do publicznej krytyki osób, którym nie był wart rozwiązać rzemyka u pantofla.

Uprawnienia tego nadużywano w sposób jaknajbardziej wrzaskliwy i ostentacyjny, i odnosiło się wrażenie, że walorem publicznym stał się tupet i chamstwo. Nie brakło takich, którzy te metody zalecali jako skuteczny środek do założenia podwalin pod ustrój demokratyczny, którzy taką swawolę nazywali demokracją, a pożałowania godne skutki tego bezprawia, t. j. ogałacanie się nawzajem od czci i wiary, nazywali postępem.

Ten to stan rzeczy w Państwie przed dwoma laty spowodował wyjątkową sytuację polityczną, w jakiej się dziś znajdujemy.

Nie można nie uznać, że życie publiczne w naszem państwie płynie od przewrotu majowego innem korytem i że doznało znacznej poprawy; w szczególności usunięte zostały przyczyny, które poprzedni stan rzeczy wywołały. Prestig'e Państwa wzmógł się nazewnątrz i na wewnątrz, krystalizuje się nowa myśl państwowa w atmosferze klęski wrzaskliwego partyjnictwa, koterji i wszechwładztwa przywódców partyjnych. Kłamstwo, fałsz i oszczerstwo w prasie zostało zahamowane dekretem prasowym, nadużywanie wolności słowa, nadużywanie prawa krytyki zostało ograniczone szeregiem rozporządzeń z mocą ustawy, w stosunki życiowe między ludźmi zaczyna wracać czynnik niezbędny: sumienie — jako sprawdzian przewagi Ducha nad Materją, i etyka — jako nakaz kultury umysłowej.

Tupet i chamstwo coraz bardziej ustępują z widowni życia publicznego, interes Państwa, t. j. interes publiczny, res publica, wyzwala się stopniowo z pod przemocy prywaty. Ograniczone też zostało gadulstwo, zarówno tych co byli powołani do rządzenia, jak i tych, co czuli się powołanymi do krytykowania rządów. Wzrosła natomiast inicjatywa i tempo prac dla Państwa, t. j. dla Dobra Powszechnego.

Niepodobna nie uznać z zadowoleniem, że te dowody i przejawy poprawy stosunków wewnętrznych w Państwie mogły być osiągnięte jedynie przez wzmocnienie władzy wykonawczej w Państwie i objęcie zwierzchniego kierownictwa tej władzy przez osoby, których dobra wola i nastawienie psychiczne w kierunku ugruntowania demokracji, tudzież praca wyłącznie dla Dobra Publicznego, nie ulega zakwestjonowaniu nawet przez największych ich antagonistów.

Powyższy obrazek życia państwowego nakreśliliśmy z rozmysłu, aby — przypomniawszy sobie przyczyny i skutki — móc przeprowadzić porównanie ze stosunkami, panującemi w naszej rodzinie pocztowej. Związek nasz jest organizacją, której cele leżą na tej samej linji wysiłku, co cele organizacji państwowej. Mniejsza jest tylko waga celów związkowych, niż celów państwowych, mniejszy zakres działania i szczuplejsze kompetencje i odpowiedzialności. Związek, jest to miniaturowe Państwo, jest to niby jedna gwiazda w konstelacji gwiazd ciążących do siebie i do wspólnego centrum, według odwiecznych i niezmiennych prawideł.

Członkowie Związku są jednocześnie obywatelami Państwa i podlegają tymsamym prądom co i wszyscy inni mieszkańcy kraju, mają wreszcie te same zalety i przywary co ogół ludności, i — jeśli nie w większej mierze, to przynajmniej narówni — ponoszą odpowiedzialność za Państwo, tak, jak ponoszą odpowiedzialność za swoją organizację zawodową, t. j. Związek. Kto jest dobrym obywatelem swego Państwa, ten też jest dobrym członkiem Związku, i na odwrót: każdy, dla którego interes Państwa jest obojętny lub znienawidzony, dla tego też obojętnym lub znienawidzonym będzie interes własnej organizacji.

Kto jest zdolny do wichrzenia, siania nienawiści, do posługiwania się demagogją, do oszczerstw i t. d. w swej własnej organizacji, ten też będzie to czynił w stosunku do organizacji państwowej.

Podobieństwo między Związkiem a Państwem znajduje swój wyraz także w ustroju związku. Tak, jak władza w Państwie należy do Narodu, tak władza w Związku należy do członków Związku. Tam ludność wybiera swoich przedstawicieli, którzy stanowią władzę ustawodawczą i kontrolującą Rząd, tu ogólne zebranie członków Koła wybiera większością głosów swoich delegatów, którzy stanowią kongres, t. j. władzę uchwałodawczą i kontrolującą działalność Zarządu Głównego. Tam Zgromadzenie Narodowe wybiera

Prezydenta Rzeczypospolitej, a ten powołuje Rząd, t. j. gabinet ministrów, odpowiedzialny przed Sejmem, tu Kongres wybiera członków Zarządu Głównego, kontroluje ich działalność i udziela lub odmawia im zaufania. Tam Najwyższa Izba Kontroli sprawdza celowość gospodarki rządu, tu czyni to Główna Komisja Rewizyjna. Tam sądownictwo załatwia sprawy sporne, tu czyni to sąd polubowny. Tam władzę państwową sprawuje w I instancji starostwo a w II instancji województwo, tu zaś Zarząd Koła Miejscowego i Zarząd Okręgowy.

Analogja jest więc prawie zupełna.

A teraz porównajmy stan rzeczy w naszym Związku, ze stanem rzeczy w Państwie.

Znajdujemy mnóstwo cech wspólnych, znamionujących tendencję do swawoli i nadużywania prawa krytyki, skłonność do podporządkowania interesu powszechnego interesom partyj politycznych, przerost demagogji, skłonność do kłamstw, fałszu i oszczerstw, brak szacunku dla osób, sprawujących władzę związku.

Tupet i chamstwo pragną i u nas stać się środkiem legalnym w nadużywaniu prawa krytyki, jak to wykazały świeżo wypadki krakowskie, zamaskowana prywata i otwarta nienawiść sprzęgły się w celu zdobycia władzy związkowej i posługiwania się nią w swoich zamiarach, a każda próba ukrócenia tej swawoli przedstawiana jest jako próba dyktatury w związku, i jako taka zwalczana jest w imię hasła źle pojętej demokracji. Płatni agitatorzy pracują nad osłabieniem prestig'u Związku nazewnątrz i podkopują szacunek do jego przywódców.

Wielu sądzi, że ten i ów kolega wybrany do Zarządu Koła miejscowego, Zarządu okręgowego, czy też Zarządu Głównego, winien przedewszystkiem stać na ich wyłącznych usługach i być manekinem w ich ręku. Są i tacy, którzy używają szantażu dla zaspokojenia swoich uroszczeń.

Hasło zwalczania poszczególnych przywódców związkowych, wydane przez ludzi postronnych, dla których dany przywódca jest niewygodny — znajduje chętnych wykonawców w szeregach jego najbliższych i rzekomo szczerych, współpracowników.

A członkowie Związku, w swej większości wierni Związkowi i jego celom, nieświadomi właściwych przyczyn, domagają się doraźnej i stanowczej kontrakcji wszelkim przejawom destrukcyjnym. Domagają się silnej władzy związkowej, władzy, czułej na niedolę ogółu i sprawiedliwej, władzy rozumnej i przewidującej, władzy zasobnej w program i inicjatywę działania. Darzą swem zaufaniem poszczególnych przywódców Związku pragnie ta większość członków, aby ci przywódcy i nadal pracowali skutecznie dla dobra powszechnego, dla dobra Związku, nie zna natomiast ta większość przeszkód, jakie napotykają na drodze ich zaufani przywódcy.

Mniemamy przeto, że jest obowiązkiem wszystkich członków, kochających swą organizację zawodową i aprobujących cele Związku, aby przyczynili się do wzmocnienia władzy Zarządu Głównego, Zarządów okręgowych i Zarządów Kół miejscowych, by działali nad wzmocnieniem poczucia dyscypliny związkowej i aby wyposażyli Zarząd Główny w niezbędną egzekutywę proporcjonalną do odpowiedzialności, jaką ponosi za organizację i jej zadania.

Kto uratował Państwo przed bankructwem?

Uratował je urzędnik państwowy swoją wytrzymałością głodową!

Na dowód tego twierdzenia przytaczamy dwie tabelki cyfr statystycznych, ogłoszonych w artykule pióra p. W. E. Zielińskiego w czasopiśmie „Prawda" z dnia 14 sierpnia b. r. (Tygodnik „Prawda" Łódź).

	W miljonach złotych nominalnych				Wzrost pozycji w 1927 roku w porównaniu do 1924 r. o:
	Kwiecień — Czerwiec 1924 r.	Kwiecień — Czerwiec 1925 r.	Kwiecień — Czerwiec 1926 r.	Kwiecień — Czerwiec 1927 r.	
Wpływy z danin, doch. administr., monopolów i przedś., państw. .	306,7	511,4	423,6	611,3	100%
Wydatki budżetowe.	348,9	502,5	454,7	535,9	54%
Deficyt	42,2	—	31,1	—	
Nadwyżka	—	8,9	—	75,4	
Wskaźnik złota	100	100	194	172	72%
Wskaźnik drożyźniany (żywność).	100,4	163,4	224,6	250,1	150%
Mnożna uposażeniowa.	35	41	{ 43 + 5% (47 . 9)	{ 43+10% (47 . 3)	35%
Wydatki osobowe	107,3	199,1	191,4	221,2	30%
Pozostałe wydatki budżetowe . .	178,6	303,4	263,3	314,7	75%

Widzimy więc, że wpływy do Skarbu Państwa wzmogły się o 100 proc. w stosunku do 1924 r., gdy wskaźnik złota podniósł się o 72 proc., wskazywałoby to, że dochody Skarbu wzrosły w wartości absolutnej; ten wynik należy jednak przyjąć z zastrzeżeniem, bowiem wpłat monopolu tytoniowego, opłat celnych oraz dochodów z lasów państwowych w pierwszym kwartale r. b. za normalne uważać nie należy.

Wydatki (poza osobowymi) w porównaniu z 1924 r. zwiększyły się prawie ściśle w stosunku do dewaluacji złotego, natomiast w stosunku do roku zeszłego nietylko nie odpowiadają wartości złotego, lecz wzrosły o 19 i pół proc., gdy wskaźnik drożyźniany (żywność) wykazuje tylko 11-to procentową zwyżkę.

Natomiast niewspółmiernie niskiemi w tym okresie w stosunku do wzrostu kosztów wyżywienia (150 proc.) i wpływów do Skarbu (100 proc.) okazały się podwyżki mnożnej uposażeniowej (35 proc.) i wzrost wydatków osobowych (30 proc.).

W poczynionych w tym jednym kierunku oszczędnościach tkwi tajemnica naszej równowagi budżetowej.

Rozpoczął ją p. premjer Wł. Grabski, zapowiadając w swojem prima-aprilisowem (1.4 1925 r.) przemówieniu w komisji budżetowej sejmu:

„Mnożna oddała nam w czasie przejściowym ogromne usługi, dziś już swoją rolę spełniła".

Następnie p. Minister Skarbu J. Zdziechowski rozwinął tę myśl jeszcze bardziej, czyniąc dodatkowe potrącenia od tych pomniejszonych norm; wreszcie rządy pomajowe uchyliły zarządzenia poprzedniego ministra i przyznały nawet 10 proc. podwyżkę poborów, lecz wszystko to uczyniło razem 15 proc., t. j. wyrównało zaledwie wzrost kosztów żywności, jaki w tym rocznym okresie nastąpił i obecnie pracownik państwowy znajduje się w tem samem położeniu materjalnem co i podczas najgwałtowniejszych ataków oszczędnościowych p. Zdziechowskiego.

Poniżej zamieszczona tablica objaśnia nam, ile na tem samowolnem (gdyż ustawa o stosowaniu wskaźnika drożyźnianego dotychczas prawnie odwołaną nie została) ograniczeniu poborów zyskał Skarb w tym dwu i półrocznym okresie:

OKRES	Mnożna przypadająca z obliczenia	Mnożna przyznana	Pokrzywdzenie w jednostkach mnożnej	Pokrzywdzenie w miljonach złotych
Kwiecień—Grudzień 1925 r. . .	57	41	16.—	Ca 250 milj. zł.
Styczeń—Grudzień 1926 r. . . .	68	40.9	27.1	" 490 " "
Styczeń—Sierpień 1927 r. . . .	87	47.3	39.7	" 500 " "
			Ogółem . .	Ca 1.240 m. zł.

Zatem równowagę budżetową możemy zawdzięczać jedynie wytrzymałości głodowej, lub umiejętności „przystosowywania się do warunków" naszych pracowników państwowych, bowiem nawet podwojenie w ciągu tych trzech lat wpływów skarbowych (w wartości nominalnej), byłoby pozostało bez najmniejszego efektu na równowagę budżetu, gdyby mnożną uposażeniową stosowano z całą dokładnością; — była to jedna więcej ustawa należycie nieprzemyślana.

Na marginesie listy awansów lipcowych

Awanse w służbie wzbudzają w szeregach personelu dwojakie uczucia: zadowolenie u tych, którzy awansowali i niezadowolenie, a przynajmniej żal u tych, którzy awansu nie uzyskali.

Uczucie niezadowolenia i żalu jest najczęściej nieuzasadnione, natura bowiem ludzka jest ułomna i w zasadzie egoistyczna. Egoizm znowu wzbudza zawiść i zazdrość, te zaś są zazwyczaj ślepe i gwałtowne, i ujemnie oddziaływają na trzeźwość myśli i sądu.

Tak było zawsze i tak też będzie wiecznie, a przynajmniej tak długo, dopóki umysł i duch ludzki więziony będzie w szponach materji. Najbardziej sprawiedl we zarządzenie awansowe kompetentnej władzy nie jest w stanie ominąć niezadowolenia większej lub mniejszej grupy osób zainteresowanych, zwłaszcza gdy weźmiemy pod rozwagę, że awans służbowy zależny jest nietylko od ilości przesłużonych lat, lecz także od osobistej dzielności w służbie, a ocena tej dzielności należy do swobodnego uznania władzy.

Mogą jednak zachodzić wypadki pominięcia poszczególnych jednostek, najzupełniej zasługujących na awans; mogą wbrew tendencji zarządzenia awansowego zdarzyć się wypadki jaskrawego, a jednak nieuzasadnionego pokrzywdzenia, a niezadowolenie i żal zainteresowanych winny być w takich razach gruntownie rozpatrzone i krzywda naprawiona, aby w sumieniach ludzi niesłusznie pokrzywdzonych nie zaczaił się i nie osiadł na stałe jad nienawiści.

Z listów, nadesłanych Zarządowi Głównemu, wynikałoby, że tego rodzaju pokrzywdzenia miały miejsce przy ostatnich awansach lipcowych.

Poniżej ogłoszone urywki z dwóch listów ilustrują nastrój psychiczny pominiętych przy awansie.

Z przyczyn zupełnie zrozumiałych nie podajemy nazwisk i miejscowości. Kolega X pisze do nas:

Celem zobrazowania wyjątkowego mego pokrzywdzenia podaję następujące fakta.

„Wstąpiłem do służby pocztowej w maju 1901 roku, w grudniu 1901 zdałem egzamin we Lwowie z dobrym wynikiem. W roku 1910 zostałem zamianowany poczmistrzem, w roku 1917 złożyłem drugi egzamin na starszego poczmistrza, a w rok później otrzymałem nominację na starszego poczmistrza z poborami 2-go stopnia IX rangi, a dziś po dalszych 8-miu latach służby mam IX-ty stopień służbowy, tak, że, ponieważ miałem w IX r. triennium w roku 1918, pozostaję w IX-tym stopniu już 13-ty rok. Zauważam, że byłem 12 lat kierownikiem urzędów i nigdy dyscyplinarnie nie byłem karany. Z tutejszych 45 kolegów awansowali wszyscy o 2 do 4 stopnie i tak otrzymali starsze oficjantki VIII st., a asystenci IX względnie VIII st. W lutym b. r. prosiłem w dyrekcji lwowskiej najwyższych dygnitarzy o wyjaśnienie tego niczem nieusprawiedliwionego mego stałego pominięcia w awansie, na co oświadczył mi jeden p. radca, że o pokrzywdzeniu mojem mowy być nie może, bo obecnie nominacje następują według starszeństwa w tabeli służbowej, prawdą natomiast jest, że pretorowany zostałem w roku 1920, czy 1921 z przyczyny p. radcy nieznanej. W roku 1921 zostałem pominięty, a obecnie po dalszych 6 latach, podczas których nie awansowałem, mowy niema o krzywdzie, bo wszystko idzie według tury. Ciekawe, czy inne zagraniczne zarządy poczt analogicznie myślą i postępują. Sam zaś p. prezes D. mówił „proszę mnie nie czynić odpowiedzialnym za urzędowanie mego poprzednika, ja pana nie skrzywdziłem", przyczem tak on, jak i p. referent personalny oświadczyli, że jestem w grupie „C" trzeci względnie pierwszy na turze do nominacji.

Byłem więc pewny „awansu" 1-go lipca b. r. Zamiast mnie posunięto do VIII stopnia aż 43 kolegów, którzy to mają za sobą, że służą razem z latami wojskowemi podobno 1—3 lat dłużej, a to ma być najnowsze rozporządzenie ministerjalne. Ja miałem w roku 1918 pobory kapitana względnie sędziego, a dziś, w 9 roku służby w Polsce, awansowałem do płacy podporucznika, względnie asystenta kolejowego!

Nietylko że ponoszę szkodę materjalną, ale wstyd, by taki stan rzeczy wogóle zaistniał. Czem są niskie płace względnie zabiegi stowarzyszenia do podwyżki, wobec takiej krzywdy, wobec takiego braku poczucia sprawiedliwości."

Drugi kolega, p. Y, znów się tak żali:

„Ministerstwo poczt postanowiło w czerwcu b. r. posunąć 20 urzędników pocztowych do VIII-go stopnia, najstarszych latami służby, do VII-go stopnia i wezwało w tym celu dyrekcje poczt we Lwowie do wymienienia 20 odpowiednio kwalifikowanych urzędników. Dyrekcja lwowska poleciła tutejszemu urzędowi pocztowemu przesłać natychmiast kwalifikację moją i kolegi, celem posunięcia nas do VII-go stopnia. Ponieważ należymy do urzędników najlepiej kwalifikowanych tak pod względem służbowym, jakoteż intellektualnym i ocena naszej pracy i naszego zachowania się przez wszystkich przełożonych była zawsze „bardzo dobra", jak wykazuje tabela służbowa, przesłał urząd tutejszy naszą kwalifikację z bardzo przychylnym wnioskiem.

Opinia dyrekcji była również bardzo przychylna. Mając więc najlepszą kwalifikację i prawie po 34 lat służby, nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że zostaniemy posunięci do VII-go stopnia, a nawet zgóry otrzymaliśmy gratulacje od miarodajnych czynników urzędowych. Jak wielkie było jednak nasze rozczarowanie, gdy się dowiedziałem, że z pośród 20 proponowanych, wśród których nawet młodsi od nas stopniem i latami służby byli, nas pominięto, a na nasze miejsca wstawiono dwóch młodszych.

Na dowód naprowadzam z posuniętych do VII-go stopnia młodszych od nas tak stopniem służbowym, jak i latami służby, mianowicie: st. oficjał I kl. — X służy od 3.10.1894, a st. of. I kl. — Y służy od 2.6 1895 r. i obydwaj otrzymali awans do VII stopnia, podczas gdy ja st. of. I kl. służę od 2.10 1893, a st. of. I kl. — Z służy od 23.10 1898 r. i awansu nie otrzymaliśmy.

Koledzy X i Y byli zawsze, to znaczy i w każdym stopniu i latami służby młodsi od nas (vide austrjacki almanach).

Podaję tylko te 2 znane mi nazwiska, a jest tam i więcej młodszych, o których nie wiem. Skreślenie, a więc pominięcie nas nie jest niczem uzasadnione, a tem samem nas niesłychanie krzywdzące, tembardziej, że wśród do VII-go stopnia posuniętych znajdują się — jak już wspomniałem — młodsi od nas tak stopniem, jak i latami służby.

Ta, tak rażąca krzywda niczem nieuzasadniona doprowadziła nas do ogromnego zdenerwowania i rozgoryczenia.

Absolutnie nie możemy zrozumieć, co wpłynęło na skreślenie nas obu, którzy przecież mieliśmy najlepszą kwalifikację, pracowaliśmy przy najbardziej odpowiedzialnych oddziałach i jesteśmy przecież teraz prawie na ukończeniu 35-letniej służby."

Podając powyższe do wiadomości publicznej, prosimy uprzejmie ministerstwo poczt i telegrafów i wszystkie Dyrekcje Okręgowe o zbadanie, czy wbrew woli i tendencji zaszły jakiekolwiek przeoczenia.

Wiadomo nam, że p. minister poczt i telegrafów ma zamiar wykorzystać w bieżącym jeszcze roku wszystkie wolne stanowiska, objęte preliminarzem budżetowym i przeprowadzić pewną ilość awansów. Dobrze byłoby, gdyby wypadki mimowolnego przeoczenia przy awansach lipcowych zostały przy tej sposobności naprawione.

W kolizji z prawdą

jest bardzo często redakcja organu secesjonistów „Nasza Poczta". W swoim numerze 5-tym z dnia 1 czerwca b. r. tyle nakłamali, oczerniając nasz Związek o czyny niegodne, że zmuszeni byliśmy dać im lekcję przyzwoitości dziennikarskiej. Zmusiliśmy ich mianowicie do ogłoszenia w „Naszej Poczcie" sprostowania fałszywych informacyj. To, co nakłamali w swoim numerze czerwcowym, musieli odwołać w sierpniu. Ponieważ jednak panowie redaktorowie „Naszej Poczty" mocniejsi są w języku niż w mózgu, i nie rozumieją zgoła sensu i celu prawnych przepisów prasowych, popadli w konflikt z temi przepisami.

Przywykli do tupetu i nie umiejąc pohamować swego gadulstwa, umieścili do ogłoszonego sprostowania swoje uwagi, w których znowu kłamią niepoprawnie.

Będą zatem musieli nietylko odwoływać nowe kłamstwo, lecz będą także pociągnięci do odpowiedzialności karno-sądowej przez prokuratora za popełnione przestępstwo prasowe.

Artykuł 30 dekretu prasowego głosi między innemi: „Nie wolno zmieniać nadesłanego tekstu sprostowania, osłabiać jego znaczenia zapomocą nagłówka, układu, doboru czcionek lub w inny sposób, **ani dodawać uwag w tym samym numerze**".

Artykuł zaś 61 tegoż dekretu prasowego postanawia:

„Redaktor odpowiedzialny winny nieusprawiedliwionego nieogłoszenia sprostowania, przewidzianego w art. 30 lub 32, albo wydrukowania tego sprostowania w sposób niezgodny z przepisami będzie karany pozbawieniem wolności do sześciu tygodni i grzywną do pięciuset złotych, lub jedną z tych kar".

Siedząc w ciupie będzie więc p. Stanisławski miał czas do rozważania nad różnicą między prawdą a kłamstwem.

Jednorazowy zasiłek

Ostatni numer „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej" zamieszcza rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 17 sierpnia r. b. w sprawie jednorazowego zasiłku dla funkcjonarjuszy państwowych, sędziów i prokuratorów oraz osób wojskowych. Rozporządzenie to brzmi:

„Na podstawie art. 44 ust. 6 Konstytucji i ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydania rozporządzeń z mocą ustaw, ustanawiam, co następuje:

Art. 1. **Pełniącym służbę na obszarze Państwa Polskiego funkcjonarjuszom państwowym, wymienionym w art. 1 Ustawy z dn. 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojska, sędziom i prokuratorom, praktykantom i aplikantom oraz wojskowym zawodowym i zatrzymanym czasowo w służbie czynnej oficerom rezerwy, przyznaje się jednorazowy zasiłek w wysokości, odpowiadającej różnicy między kwotą dodatku na mieszkanie, wypłaconego, względnie przypadającego do wypłaty w myśl obowiązujących przepisów prawnych w czasie od dnia 1 stycznia 1926 r. do 31 grudnia 1927 r., a kwotą, która przypadłaby do wypłaty w czasie od 1 stycznia 1926 r. do 31 grudnia 1927 r. w razie podwyższenia w tym czasie stawek podatku na mieszkanie w stosunku do wzrostu komornego w domach, podlegających ustawie o ochronie lokatorów.**

Za podstawę obliczenia różnicy wspomnianej w poprzednim ustępie, przyjmuje się o ile chodzi o osoby, pełniące służbę w mieście stoł. Warszawie, stawkę dodatku na mieszkanie dla m. stoł. Warszawy, o ile zaś chodzi o wszystkie inne osoby, stawki dodatku na mieszkanie obowiązujące na obszarze województw: białostockiego, kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego, nowogródzkiego, poleskiego, warszawskiego, wołyńskiego i wileńskiego, przyczem dla wysokości powyższego zasiłku miarodajna jest grupa uposażenia, stan rodzinny i miejsce służby danej osoby w dniu płatności pierwszej raty (art. 5).

Art. 2. Jednorazowy zasiłek, określony w art. 1. przyznaje się również pracownikom kontraktowym w służbie państwowej, pobierającym wynagrodzenie według grup uposażenia funkcjonarjuszy państwowych.

Art. 3. Nieetatowym pracownikom kolejowym stałym, dziennie płatnym, objętym art. 102, 103 i 116 Ustawy z dnia 9-go października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojska, przyznaje się jednorazowy zasiłek w wysokości 60 proc. miesięcznego uposażenia. Za podstawę obliczenia tego zasiłku przyjmuje się normalne uposażenie miesięczne, posiadanej przez pracownika kategorji i szczebla płacy łącznie z dodatkiem ekonomicznym, stołecznym kresowym i 10 proc. podwyższeniem uposażenia, przyznanem na podstawie art. 8 Ustawy z dnia 18 grudnia 1926 r. o uzupełnieniu prowizorjum budżetowego na czas od 1 października do 31 grudnia 1926 r. i o prowizorjum budżetowem na czas od 1 stycznia do 31 marca 1927 r.

Art. 4. Prawo do jednorazowego zasiłku przysługuje osobom, wymienionym w art. 1, 2 i 3, o ile pozostawały w czynnej służbie państwowej w dniu 1-ym stycznia 1926 r. i pozostawać będą w tej służbie w terminie płatności poszczególnych rat zasiłków, ustalonych w art. 5.

Art. 5. Jednorazowy zasiłek będzie wypłacony w następujących ratach:

a) pracownikom kolejowym w dn. 1-go września 1927 r., w wysokości 40 proc. zasiłku i w dn. 1 listopada 1927 r., w wysokości 60 proc. zasiłku;

b) wszystkim innym pracownikom państwowym w dniach 1 października 1927 r. i 1 grudnia 1927 r. w dwóch równych ratach.

Art. 6. Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierza się prezesowi Rady Ministrów i ministrowi skarbu oraz wszystkim innym ministrom we właściwym każdemu z nich zakresie działania.

Art. 7. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Kto ma prawo do jednorazowego zasiłku.

W myśl okólnika min. skarbu, dotyczącego wykadni rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 sierpnia 1927 r. w sprawie jednorazowego zasiku dla funkcjonarjuszów państwowych, sędziów i prokuratorów oraz osób wojskowych, prawo do otrzymania jednorazowego zasiłku w całości zależy od następujących warunków:

1) pełnienie w dniach: 1 stycznia 1926 oraz 1 października i 1 grudnia 1927 roku względnie o ile chodzi o pracowników kolejowych w dniach 1 stycznia 1926 oraz 1 września i 1 listopada 1927 r. jakiejkolwiek służby państwowej a więc zarówno na podstawie mianowania, jak i na podstawie umowy służbowej (pracownicy kontraktowi) oraz

2) pełnienia w dniach 1 października i 1 grudnia 1927 r. względnie o ile chodzi o pracowników kolejowych w dniach 1-go września i 1 listopada 1927 r. służby, do której przywiązane jest uposażenie (wynagrodzenie umowne) krajowe.

Prawo do otrzymania jednej raty jednorazowego zasiłku przysługuje tym osobom, wymienionym w art. 1, 2 i 3, które pełniły służbę państwową tylko w jednym z terminów, ustalonych w art. 5 powyższego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej pozatem jednak czynią zadość wyżej przytoczonym warunkom.

Stawki jednorazowego zasiłku uwidocznione zostały w załączniku do okólnika ministerjum skarbu z dnia 20 b. m., który został już rozesłany asygnującym władzom.

Prawo do jednorazowego zasiłku (względnie jednej raty tego zasiłku) według stawek, ustalonych dla utrzymujących rodzinę przysługuje wówczas, jeżeli dana osoba miała w dniu 1 października 1927 r., względnie o ile chodzi o pracowników kolejowych w dniu 1 września 1927 r. prawo do datku ekonomicznego (art. 11 ustawy z dnia 9 października 1923 roku o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska).

Dla wysokości jednorazowego zasiłku dla nieetatowych pracowników kolejowych, stałych, dziennie płatnych, objętych art. 102, 103 i 116 wyżej wymienionej ustawy z dnia 9 października 1923 r., miarodajne jest normalne uposażenie za miesiąc sierpień 1927 r.

Prawo do jednorazowego zasiłku nie przysługuje, jeżeli odnośna osoba chociażby tylko w jednym z terminów, ustalonych w art. 4 i 5 omawianego rozporządzenia (1 stycznia 1926 r. oraz 1 października i 1 grudnia 1927 r. względnie 1 września i 1 listopada 1927 r.) pozostawała w stanie nieczynnym (w stanie rozporządzalności) oraz na urlopie bezpłatnym.

Przerwa w czynnej służbie państwowej oraz zawieszenie w służbie (np. na zasadzie art. 58 ustawy z dnia 17 lutego 1922 roku o organizacji władz dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko funkcjonarjuszom państwowym) nie odbiera prawa do jednorazowego zasiłku względnie jednej raty tego zasiłku.

Prawo do jednorazowego zasiłku przysługuje również tym osobom, które zajmując mieszkanie służbowe nie otrzymują dodatku na mieszkania. Wynika to z charakteru jednorazowego zasiłku oraz z tej okoliczności, że związek dodatku na mieszkanie z jednorazowym zasiłkiem polega wyłącznie na przyjęciu tegoż dodatku za podstawę obliczenia jednorazowego zasiłku.

Domy związkowe

Na posiedzeniu dnia 18 sierpnia b. r. Prezydjum Związku rozważało sposób wykonania uchwały Kongresu wileńskiego odnośnie budowy domów związkowych.

Stwierdzono, że na fudusz budowy domów związkowych wpłynęło do Kasy Zarządu Głównego w czasie od 1 lipca 1926 do 1 sierpnia 1927 złotych 98.700 a do Kongresu, czyli do końca bieżącej kadencji wpłynie jeszcze około 15.000 złotych.

Zgodnie z poprzednimi uchwałami Prezydjum postanowiono zakupić plac pod budowę domu związkowego w Warszawie. Plac odpowiedni, wyszukany przez specjalną do tego komisję (Kleiber, Godusławski, Jaskólski), mieści się przy ulicy Czerwonego Krzyża, niedaleko mostu ks. Poniatowskiego, przy bulwarach nad Wisłą, w sąsiedztwie nowowybudowanego domu Związku Zawodowego Kolejarzy, wynosi 2577 łokci kwadratowych i kosztuje 48.218 złotych. Plac ten już został zakupiony i zapłacony, a akt kupna-sprzedaży, sporządzony przez rejenta Hulanickiego w Warszawie, został podpisany w dniu 19 sierpnia b. r.

Równocześnie postanowiono przychylić się do wniosku Zarządu okręgowego we Lwowie, przystąpić do budowy nowego domu Związkowego we Lwowie, i wyasygnować na ten cel 90.000 złotych w czterech ratach, z których ostatnia przypada na 15 lutego 1928 r. Zarząd okręgowy we Lwowie ma już upatrzony odpowiedni plac przy ulicy Japońskiej, tudzież projekt i ogólny kosztorys budowy. Po zatwierdzeniu projektu i kosztorysu przez Zarząd Główny, będzie mógł lwowski Zarząd okręgowy przystąpić jeszcze w bieżącym roku do rozpoczęcia budowy i do wyciągnięcia murów aż pod dach. Koszt budowy i parceli będzie wynosił około 18.000 dolarów, a więc będzie większy, niż udzielona subwencja 90.000 złotych. Różnica ma być pokryta przez zaciągnięcie pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Ruszyć z martwego punktu

Ministerstwo Poczt i Telegrafów przygotowało już projekt preliminarza budżetowego na czas od 1 kwietnia 1928 do 31 marca 1929 r.

Omówienie tego preliminarza na łamach „Poczty" będzie rzeczą pożyteczną, gdyż ogół pocztowców będzie poinformowany o zamierzeniach Rządu odnośnie poczt, telegrafów i telefonów i każdy będzie miał możność dopomóc w swoim zakresie działania do osiągnięcia celu, jaki wytknął Rząd w akcji nad rozbudową instytucji pocztowej.

Omówienie zasadnicze zastrzegamy sobie do numeru następnego. Dzisiaj podajemy garść informacji o zamiarach Ministerstwa Poczt i Tel. w kierunku rozbudowy sieci telegraficznej i telefonicznej, która to sieć jest — jak wiadomo — bardzo u nas uboga.

Do preliminarza budżetowego 1928/29 wstawiono:

1) Budowę nowej linji telefonicznej międzymiastowej Warszawa—Kraków—Zakopane, długości 2 razy 420 km., kosztem 462.000 zł.

2) Budowę nowej linji telefonicznej międzymiastowej Warszawa—Lublin, długości 2 razy 168 km., kosztem 184.800 złotych.

3) Budowę nowej linji telefonicznej międzymiastowej Łódź—Radom, długości 2 razy 138 km., kosztem 96.600 zł.

4) Budowę nowej linji telefonicznej międzymiastowej Gdańsk—Łódź—Sosnowiec—Katowice, długości 2 razy 710 klm., kosztem 231.000 zł.

5) Budowę nowej linji telegraficznej Poznań—Kraków, długości 1 raz 384 km., kosztem 95.020 zł.

6) Na przeniesienie centrali telefonicznej międzymiastowej w Warszawie do wybudować się mającego gmachu przewidziano kwotę 300.000 złotych.

7) Na założenie kabli telefonicznych międzymiastowych w Warszawie — 300 tys. zł.

8) Na budowę nowej centrali automatycznej miejskiej i nowej centrali telef. międzymiastowej w Kaliszu — 200.000 zł.

9) Na ten sam cel w Płocku — 24.000 złotych.

10) Na przebudowę centrali telef. międzymiastowej w Białymstoku — 50.000 zł.

11) Na rozszerzenie i przebudowę mniejszych central telef. na terenie okręgu warszawskiego — 100.000 zł.

12) Na budowę, wzgl. rozszerzenie istniejących stacji telegraficznych na terenie okręgu warszawskiego — 50,000 zł.

13) Na urządzenie nowych central telefonicznych przy 231 agencjach pocztowych — 14.000 zł.

14) Na budowę nowego przewodu telefonicznego Warszawa — Łódź, długości 4 razy 135 klm. — 189,000 zł.

15) Na budowę nowego przewodu telefonicznego Łódź—Kalisz, długości 2 razy 108 km. — 75.600 złotych.

16) Na budowę nowych przewodów o krótkich odległościach — 170.000 zł.

17) Na budowę nowych przewodów podmiejskich w okolicach Warszawy — 55.200 zł.

18) Na przebudowę tras i przewodów telegraficznych i telef. w okręgu warszawskim — 100.000 zł.

19) Na budowy nieprzewidziane — 80.000 zł.

20) Na zakup inwentarza specjalnego — 50.000 zł.

**

Na terenie okręgu lubelskiego przewiduje się następujące inwestycje:

1) Budowę centrali telef. automatycznej i rozbudowę sieci miejskiej w Radomiu — 400.000 zł.

2) Rozszerzenie centrali telefonicznej miejskiej i międzymiastowej i rozbudowę sieci w Zamościu i Chełmie — 100.000 zł.

3) Rozszerzenie centrali telef. i miejskich sieci w miastach imiennie nie wymienionych — 100.000 zł.

4) Budowę nowej linji telefonicznej Lublin — Kraków, na odcinku Lublin — Ostrowiec — Nowosłupia, długości 2 razy 134 km., kosztem 147.400 zł.

5) Budowę nowych linji telefonicznych na krótkich dystansach, długości ogólnej 2 razy 120 km., kosztem 84.000 zł.

6) Wymianę przewodów telefonicznych żelaznych na bronzowe na przestrzeni Lublin — Kurów, kosztem 32.000 zł. i Lublin — Puławy kosztem 51.000 zł.

7) Zmianę jednoprzewodowych połączeń telefonicznych na dwuprzewodowe kosztem 50.000 zł.

8) Założenie central telefonicznych w nowo-otwartych urzędach i agencjach—40.000 zł.

9) Zakup łącznic telefonicznych i odgromników — 45.000 zł.

10) Częściowe ubronzowienie sieci lokalnych — 50.000 zł.

11) Zakup specjalnego inwentarza — 20.000 zł.

12) Nieprzewidziane budowy — 40.000 złotych.

**

Na obszarze Dyrekcji Wileńskiej przewiduje się następujące inwestycje:

1) Rozszerzenie stacji telefonicznej miejskiej w Wilnie, kosztem 100.000 zł.

2) Przebudowę miejskiej sieci telef. na podziemną kablową w Wilnie — kosztem 400.000 zł.

3) Przebudowę miejskiej sieci telefonicznej w Grodnie — kosztem 40.000 zł.

4) Rozszerzenie i przebudowę sieci i central telef. w różnych miastach okręgu wileńskiego — 50.000 zł.

5) Zakup łącznic, odgromników i materjałów instalacyjnych — 30.000 zł.

6) Rozszerzenie i przebudowa stacji telegraficznych — 20.000 zł.

7) Budowa nowej linji telef. Brześć — Kobryń — Drohiczyn — Janów, długości 2 razy 126 km., — kosztem 48.000 zł.

8) Zawieszenie przewodu telefonicznego Bielsk — Hajnówka — Białowieża—9,000 zł.

9) Nieprzewidziane budowy i zakup inwentarza specjalnego — 37.500 zł.

**

W okręgu lwowskiej dyrekcji przewidziano następujące inwestycje:

1) Budowa centrali telefonicznej C. B. w Przemyślu — 150.000 zł.

2) Dtto — w Stanisławowie—150.000 złotych.

3) Rozszerzenie sieci telefonicznych w Rzeszowie, Krośnie, Sanoku, Jarosławiu, Stryju, Brzeżanach, Buczaczu, Złoczowie, Tarnopolu, Czortkowie i Kołomyji — ryczałtem 150.000 zł.

4) Budowa stacji telefonicznej międzymiastowej we Lwowie — 150.000 zł.

5) Urządzenie 30 nowych central telefonicznych miejscowych — 60.000 zł.

6) Urządzenie 5 stacji telegraficznych o znaczeniu lokalnem — 8.000 zł.

7) Częściowa wymiana kabla telegraficznego we Lwowie — 22.000 zł.

8) Założenie kabli telegraficznych w Rzeszowie, Stanisławowie i Tarnopolu — 73.000 zł.

9) Budowę nowych przewodów telefonicznych:

a) Lwów — Stanisławów — Śniatyń, długości 2 razy 146 klm., kosztem — 160.000 zł.

b) Złoczów — Tarnopol, dług. 2 razy 118 km., kosztem 118.000 zł.

c) Sanok — Sambor, długości 2 razy 102 km., kosztem 112.200 zł.

d) Stanisławów — Czortków, dług. 2 razy 103 km., kosztem — 113.300 zł.

10) Ujednostajnienie przewodów telefonicznych i podwojenie pojedyńczych — 100.000 zł.

11) Budowa przewodów o krótkich odległościach, ogólnej długości 2 razy 130 km., kosztem — 50.000 zł.

12) Nieprzewidziane budowy — 40.000 złotych.

13) Zakup inwentarza specjalnego — 18.000 zł.

**

Na obszarze Dyrekcji Krakowskiej przewiduje się następujące inwestycje:

1) Budowa nowej centrali automatycznej w Krakowie — 450.000 zł.

2) Dalsza rozbudowa sieci lokalnej w Krakowie — 1.000.000 zł.

3) Budowa automat. centrali telef.:
a) w Zakopanem — 300.000 zł.
b) w Tarnowie — 150.000 zł.

4) Powiększenie centrali telefonicznej w Nowym Sączu i Częstochowie — 50.000 złotych.

5) Budowa centrali międzymiastowej w Sosnowcu — 80.000 zł.

6) Budowa centrali telef. automatycznej w Bielsku — 435.000 zł.

7) Przebudowa sieci telefonicznej:
a) w Tarnowie — 100.000 zł.
b) w Zakopanem — 100.000 zł.
c) innych central (Kielce, Nowy Sącz, Częstochowa, Trzebinia, Chrzanów, Wieliczka, Cieszyn, Miechów i Żywiec) — 150.000 zł.

8) Budowa nowych przewodów telefonicznych:
a) Kraków — Kalwarja, dług. 2 razy 46 km. — 50.600 zł.
b) Kraków—Nowa Słupia, dług. 2 razy 150 km. — 165.000 zł.
c) Bielsko — Katowice, długości 4 razy 16 km. — 35.200 złotych.
d) Kraków — Rzeszów, długości 2 razy 160 km. — 176.000 złotych.

9) Budowa przewodów o krótkich dystansach, podwojenie pojedyczych i wymiana drutów — 100.000 zł.

10) Przebudowa sieci telefonicznej w Tarnowie — 23.000 zł.

11) Nieprzewidziane budowy — 50.000 złotych.

12) Zakup specj. inwentarza — 30.000 złotych.

**

Na obszarze Dyrekcji Poznańskiej przewiduje się następujące inwestycje:

1) Przebudowa centrali automatycznej Poznań — Łazarz — 300.000 zł.

2) Budowa nowych central telefonicznych w Inowrocławiu — 200.000 złotych i w Ostrowiu — 200.000 zł.

3) Rozbudowa central telefonicznych w Strzelnie, Jarocinie, Koźminie, Grodzisku, Pobiedziskach, Chodzieży, Gostyniu, Janówcu, Kcyni i Kępnie—ogółem 50.730 złotych.

4) Założenie nowych, wzgl. rozszerzenie istniejących urządzeń kablowych — 250.000 zł.

5) Budowa nowych przewodów telefonicznych:

a) Poznań — Leszno, długości 2 razy 73 km. — 80.300 zł.

b) Leszno — Wolsztyn, długości 2 razy 50 km. — 55.000 zł.

c) Środa — Jarocin, długości 2 razy 36 km. — 25.200 zł.

6) Zdwojenie pojedyńczych przewodów — 180.000 zł.

7) Budowa przewodu telegraficznego Poznań — Ostrów — 18.750 zł.

8) Nieprzewidziane budowy i zakup inwentarza specjalnego — 70.000 zł.

***

W okręgu Dyrekcji Bydgoskiej przewiduje się następujące inwestycje:

1) Budowa miejskiej centrali automatycznej w Gdyni — 300.000 zł. i w Toruniu — 300.000 zł.

2) Rozszerzenie miejskiej centrali telefonicznej w Bydgoszczy — 100.000 zł.

3) Rozszerzenie sieci kablowej w Bydgoszczy — 150.000 zł.

4) Rozszerzenie i skablowanie sieci telefonicznych w Tczewie, Golubiu, Chełmnie, Chełmży i Starogardzie — 100.000 zł.

5) Rozszerzenie sieci kablowej telegraficznej w Toruniu — 27.000 zł.

6) Rozszerzenie i skablowanie sieci telegraficznych w innych miastach — 20.000 zł.

7) Zakup aparatów i t. p. — 55.000 zł.

8) Budowa nowych przewodów telefonicznych:

a) Działdowo — Montowo — Lubawa — długości 2 razy 48 km. — 23.600 zł.

b) Kościeszyna — St. Kiszewa — Zblewo — Skórcz — Osie — Laskowice — Bydgoszcz, długości 2 razy 160 km. — 176.000 zł.

c) Bydgoszcz — Tczew (dla relacji Bydgoszcz — Gdańsk) długości 2 razy 142 km. — 156.200 zł.

d) Grudziądz — Nowe Miasto — Lubawa, długości 2 razy 104 km. — 114.400 złotych.

e) Grudziądz — Jabłonowo — Brodnica, długości 2 razy 118 km. — 129.800 zł.

9) Budowa przewodów telef. o krótkich dystansach, długości ogólnej 2 razy 100 km. — 70.000 zł.

10) Podwojenie przewodów telef. III-ej klasy — 100.000 zł.

11) Nieprzewidziane budowy — 30.000 złotych.

12) Zakup specjalnego inwentarza — 6.000 zł.

***

W okręgu Dyrekcji Katowickiej przewiduje się następujące inwestycje:

1) Przebudowa istniejących central telefonicznych na G. Śląsku — 500.000 zł.

2) Budowa centrali telef. miejskiej i międzymiastowej w Rybniku—60.000 zł.

3) Przebudowa centrali telef. w Lipinach Śląskich — 13.000 zł.

4) Rozszerzenie, wzgl. przebudowa sieci telef. miejskich w Katowicach, Król. Hucie, Mysłowicach i Siemionowicach — 240.000 zł.

5) Wymiana drutu na przewodach telef. i telegr. — 40.000 zł.

6) Nieprzewidziane budowy i zakup inwentarza specjalnego — 23.000 zł.

***

Na koszta przyłączenia nowych abonentów i budowy przedsięwzięte na obcy rachunek, przewiduje się kwotę 6 miljonów złotych, wreszcie na budowę linji dla celów wojskowych — 400.000 zł.

Koszt wszystkich inwestycyj telegrafu i telefonu, przewidzianych w okresie 1 kwietnia 1928 — 31 marca 1929 wynosi zatem 20.460.000 zł.

Należy podkreślić, że istotna potrzeba inwestycyj w tej dziedzinie, stwierdzona ponad wątpliwość przez właściwy wydział Min. Poczt i Telegrafów, jest większa o zgórą 16 miljonów złotych. Wszystkich jednak potrzeb nie dało się zaspokoić z powodu braku pokrycia.

Powyższy projekt preliminarza jest narazie tylko wyrazem opinji Ministerstwa Poczt i Telegrafów, i z Ministerstwem Skarbu dotychczas uzgodniony nie został. Nie jest wykluczonem, że Min. Skarbu, zwyczajem lat ubiegłych, dążyć będzie do zredukowania proponowanych kredytów. Leży więc w interesie rozwoju życia gospodarczego i kulturalnego, aby nożyce w rękach p. ministra Skarbu nie unicestwiły zamierzonych prac Zarządu poczt i telegrafów. Niechaj o tem pamiętają instytucje i reprezentacje gospodarcze i kulturalne i w razie potrzeby staną w obronie programu inwestycyjnego p. ministra poczt i telegrafów.

Granice możliwości

Zgonie z art. 2 i 3 statutu, każdy członek Związku ma prawo żądać obrony jego interesów ekonomicznych i zawodowych, pomocy materjalnej i porady prawnej. Na władzach Związku ciąży obowiązek zaspokajać te życzenia i żądania członków, do których stawiania są na mocy statutu uprawnieni.

Związek jenak nie jest w stanie zaspokoić wszystkich życzeń i żądań, świadczenia Związku na rzecz członków są mniejsze aniżeli by być powinny.

Granice możliwości są bardzo wąskie. Nie jesteśmy w stanie obronić wielu słusznych spraw, nie mamy dość sił, by obalić wiele niesłusznie krzywdzących zarządzeń czy orzeczeń, nie możemy zaspokoić bardzo licznych próśb naszych członków o udzielenie im bezpłatnej porady przez dzielnego adwokata, nie możemy subwencjonować procesów cywilnych, wynikłych ze stosunku służbowego, nie możemy dostarczać naszym czytelnikom naukowych artykułów prasowych, nie jesteśmy w stanie udzielić pomocy pieniężnej w nagłych wypadkach, jednem słowem jesteśmy ograniczeni w środkach pomocy dla naszych członków.

Tak, jak byłoby błędem, przemilczanie lub zasłanianie tej naszej niemocy, tak też błędem byłoby twierdzić, że niemoc ta jest skutkiem niedołęstwa lub niedbalstwa przywódców Związku.

Ilość i jakość świadczeń Związku na rzecz członków Związku jest ściśle zależna od ilości i jakości świadczeń członków na rzecz Związku, czyli Związek może dać tylko tyle na ile go stać.

Środki, jakiemi Związek rozporządzał dotąd, były bardzo szczupłe. Miesięczna składka członka wynosi 1 złoty 50 groszy. Z tego 50 groszy odkłada się na fundusz budowy wzgl. zakupna domów związkowych i na żadne inny cel użyte pieniądze te być nie mogą. Pozostałą resztą 1 złotego, dzielą się 3 instancje władz związkowych: Koło miejscowe otrzymuje 30 groszy, Zarząd okręgowy 20 groszy a Zarząd Główny 50 groszy.

Jakież, w takich warunkach, świadczenia, może dać swym członkom Zarząd Koła miejscowego, które liczy np. 100 członków, jeśli ma do dyspozycji miesięcznie tylko 30 złotych? Czy z tej sumy może utrzymywać lokal dla Związku, bibljotekę, czytelnię i t. p., czy może z tej sumy subwencjonować procesy sądowe swych członków, czy może udzielać zapomóg w takiej mierze, jakby tego istotna potrzeba wymagała? Oczywiście, że nie!

W daleko gorszych — niż Koła miejscowe — warunkach, znajdują się Zarządy okręgowe. A Zarząd Główny?

Z pięćdziesięciu groszy składki członkowskiej utrzymuje Zarząd Główny swe biuro, w którym pracuje obecnie stale 8 osób, (prezes, wiceprezes, 2 sekretarzy, skarbnik, referent związkowy, maszynistka i woźny), opłaca korespondencję związkową, wydaje i wysyła wszystkim członkom dwa razy w miesiącu dwutygodnik „Pocztę", pokrywa koszta podróży i djety przy wyjazdach do Kół miejscowych i okręgów, organizuje i opłaca plenarne posiedzenia członków Zarządu i corocznych kongresów, udziela bezzwrotnych zapomóg wdowom i sierotom po pocztowcach, i subwencyj różnym instytucjom kulturalnym i humanitarnym. Granice możliwości zostały wykorzystane do najwyższego stopnia. W rozmowach z przedstawicielami innych Związków słyszeliśmy nieraz wyraz podziwu, że za tak znikomą sumę wkładki członkowskiej, tak dużo świadczeń jesteśmy w stanie dawać. Istotnie oszczędność grosza jest w naszym Związku aż do przesady skrupulatna, i dalej rozwinąć się już nie da.

Potrzeby członków Związku wzmagają się i powinny być przez Związek zaspokajane. Aby to było możliwe, trzeba zapewnić Związkowi szerszą granicę możliwości, więcej środków finansowych. Trzeba zwiększyć świadczenia członków na rzecz Związku, trzeba podwyższyć składkę miesięczną. Obecnie składka członkowska naszego Związku jest niższa, niż wszystkich innych większych Związków w Polsce. Osłabia to nasze szanse w ogólnym wyścigu do celu, jaki stoi przed Związkami zawodowemi.

Najbliższemu Kongresowi przedstawiony będzie wniosek Zarządu Głównego o podwyższenie wkładki miesięcznej. Wysokość podwyżki nie jest jeszcze ustalona, a zależeć będzie od ogólnej sumy wydatków, preliminowanych na następną kadencję. Preliminarz budżetowy Zarządu Głównego również będzie złożony Kongresowi do uchwalenia.

Budowa uzdrowiska

Fundusz budowy uzdrowiska, zebrany ze sprzedaży nalepek osiągnął kwotę 170.000 złotych. Suma ta jest złożona na książeczkę oszczędnościową P. K. O. i częściowo na koncie czekowem 14.048.

Jakkolwiek zebranie takiej poważnej sumy w przeciągu krótkiego stosunkowo czasu — bo od 1 lutego do 31 lipca, świadczy o wielkim wysiłku naszych kolegów w całej Polsce, to jednak nie możemy uznać tego pierwszego etapu pracy za zakończony. Kwota 170.000 złotych jest zaledwie 1/10 częścią tego kapitału jaki jest potrzebny do zrealizowania programu budowy uzdrowisk. Będzie zatem trzeba jeszcze wiele wspólnego wysiłku, i to w różnych kierunkach, aby zdobyć potrzebny kapitał. Narazie są jeszcze w sprzedaży nalepki i można przypuszczać, że z tego źródła potrafimy jeszcze wydostać około 100 000 złotych.

Wszystkich kolegów i panie koleżanki, zajętych sprzedażą nalepek, prosimy więc nie ustawać w pracy lecz wciągać w tę akcję wszystkie koła i sfery towarzyskie. Po wyczerpaniu nalepek będziemy musieli obmyśleć nowe źródła przychodu. Mogą tu być brane w rachubę następujące źródła: urządzanie zabaw, balów i t. p. imprez towarzyskich; urządzanie publicznej sprzedaży kwiatów (dzień kwiatka) we wszystkich miejscowościach gdzie jest przynajmniej 3 pocztowców; subwencja Rządu; opodatkowanie jednorazowe wszystkich członków Związku; zaciągnięcie długoterminowej pożyczki; urządzenie loterji dobroczynnej.

Widzimy więc, że pierwszy etap pracy, t. j. zbiórka funduszów, trwać jeszcze będzie sporo czasu.

Niemniej nadszedł już czas rozpoczęcia drugiego etapu pracy. Mając do dyspozycji 170.000 złotych, trzeba zdecydować, gdzie i na jakich warunkach rozpocząć budowę. Zarząd Główny zdecydował narazie jedną kwestję, mianowicie, że **uzdrowisko ma się znajdować w górach**. A więc ani w Busku, ani w Ciechocinku, ani nad morzem, ani w Otwocku — lecz w górach. Nie jest jednakże ustalonem w jakiej miejscowości górskiej. A decyzja nie jest łatwą. Chodzi bowiem o to, aby dana miejscowość: 1) pod względem klimatu była odpowiednią dla piersiowo chorych, musi więc być suchą, lesistą, bez ostrych wichrów, 2) miała dogodną komunikację kolejową, 3) miała przynajmniej jednego lekarza, kościół, pocztę i telegraf, 4) była dostatecznie zaopatrzoną w artykuły spożywcze, produkowane na miejscu.

Następnie ważną jest rzeczą zdecydować przed przystąpieniem do budowy, czy uzdrowisko ma być przeznaczone dla chorych na otwartą gruźlicę, czy też dla zagrożonych gruźlicą, albowiem tych dwóch typów chorych w jednem wspólnem uzdrowisku umieszczać nie wolno. Wreszcie ważną rzeczą, która również musi być zdecydowana przed przystąpieniem do budowy, jest kwestja, czy i w jakim stopniu uwzględnić także wszystkich tych pocztowców, którzy nie są ani otwartemi gruźlikami, ani zagrożeni gruźlicą, lecz są na zdrowiu poszwankowani i potrzebują wypoczynku w atmosferze górskiej. A więc chodziłoby o ewentualną możliwość połączenia sanatorjum dla piersiowo chorych z kolonjami letnimi, wzgl. gdyby połączenie było niemożliwe, o budowę uzdrowiska w jednej, a budowę kolonji letniej w drugiej miejscowości. Wreszcie, gdy już mowa o kolonjach letnich, szłoby o decyzję, czy takich kolonji letnich nie należałoby ufundować w miejscowościach kuracyjnych jak: Inowrocław, Krynica, Szczawnica, Rabka, Iwonicz, Truskawiec, Busk, Ciechocinek, Druskienniki, albo też nad morzem.

Zarząd Główny jest w posiadaniu kilkunastu ofert i propozycji, jednak żadna dotychczas nie została rozstrzygniętą.

Prezydjum Zarządu zastanawiało się w dniu 20 sierpnia b. r. nad temi kwestjami i postanowiło wydelegować do Zakopanego i okolicy dwóch kolegów, t. j. pp. Jaskólskiego, jako przewodniczącego ścisłego Komitetu budowy uzdrowisk, i Sobocińskiego, jako członka Prezydjum Związku, celem zwiedzenia istniejących tam już podobnych uzdrowisk innych Związków i zorjentowania się w cenach parceli i warunkach budowy. Ostateczna decyzja we wszystkich sprawach dotyczących budowy uzdrowiska a tu przytoczonych, należeć będzie do Kongresu.

Siła pociągowa: konna czy automobilowa?

Ponieważ nie wszyscy jeszcze u nas padli ofiarą wypadków automobilowych, zato wszyscy nieomal podziwiają ich obfitość, przeto wielu chciałoby może wiedzieć, jaką ilością samochodów rozporządza Polska w stosunku do innych krajów. W Niemczech za ostatnie dwa lata przybyło nieomal drugie tyle samochodów. Zamiast 293.000 posiadanych w 1924 r., mieli w końcu 1926 r. — 544.000. Duża część tego przyrostu przypada na pocztę niemiecką. Anglja rozporządza 1.475.000 samochodami, Francja ma ich 763.000, Włochy zaś 115.000. Na czele wszystkich państw stoją Stany Zj. A. P. ze swemi 20.000.000 aut. Sam Nowy Jork ma ich więcej niż całe Niemcy. Jedno auto wypada na 5.34 mieszkańca.

Ciekawa jest statystyka, w którym kraju ilu mieszkańców przypada na jedno auto, a więc:

W Stanach Zjednoczonych A. P. jedno auto przypada na 5.34 mieszkańców, w Anglji na 34, we Francji na 51, w Danji na 54, w Szwecji na 72, w Norwegji na 103, w Szwajcarji na 104, w Niemczech na 118, w Holandji na 122, we Włoszech na 337, w Austrji na 374, w Polsce na 2001, w Rosji na 8.900.

Polska figuruje na 12 t. j. przedostatniem miejscu. Nawet najlepszą „Minerwą" nie dogonimy w ciągu kilku lat innych narodów, ale gdybyśmy mieli jedno auto na 100 mieszkańców, czy nie wyginęłaby połowa naszej ludności?

Olbrzymi przyrost siły motorowej pozwalałby przypuszczać zupełne wyparcie siły końskiej w służbie pocztowej, albo że wyparcie tej siły z poczty jest kwestją niedługiego czasu. W rzeczywistości sprawa przedstawia się inaczej, gdyż na ogół obsługa samochodu kalkuluje się jeszcze zbyt drogo.

W Niemczech, ażeby zamienić w obsłudze pocztowej siłę końską na motorową przeprowadzają najpierw całe szeregi prób. Zachodzi więc pytanie, co jest popłatniejsze: obsługa końska czy motorowa?

Otóż autom należy oddać pierwszeństwo, gdy w grę wchodzi obciążenie w powrotnej drodze, czy też przy przewożeniu dużych ciężarów, tembardziej, gdy można zwiększyć obciążenie przez przyczepne wagoniki, które zaledwie w nieznacznym stopniu zwiększają koszt przewozu. Doświadczenie nauczyło, że przy małych kursach są częste przystanki, tam się przewóz końmi opłaca, tembardziej, że jest możliwy nawet przy złych drogach.

Tam gdzie są złe drogi obsługa motorowa jest wogóle niemożliwa, albo wynosi tak drogo, że się nie opłaca.

Pociągowa siła motorowa, o ile ma być ekonomiczną, wymaga dobrego stanu dróg. Długie przystanki, są niekorzystne dla samochodów i dlatego siła elektryczna, gdy jest umiejętnie wyzyskana, lepiej się opłaca od benzynowej.

Są małe miejscowości w Niemczech, gdzie trakcja konna ulega silnej konkurencji ze strony małych wózków elektrycznych. Ten sposób lokomocji okazał się w praktyce bardzo tani. Jest stwierdzone, że w miarę większej ilości przejechanych kilometrów, opada koszt przewozu. Naturalnie, że przy tej ocenie trzeba brać pod uwagę lokalne warunki miejscowe.

Dotychczasowe doświadczenie poucza, że siła motorowa z każdym rokiem, przybierać będzie na znaczeniu, nie można jednak sądzić aby zupełnie wyparła pracę konia. Koni nawet w przyszłości nie da się zastąpić we wszystkich swoich usługach.

A. B. Piaskowski

Z WYDAWNICTW

Miesięcznik „Droga", poświęcony sprawie życia polskiego, wydał podwójny numer (6 i 7) za czerwiec i lipiec. Z zeszytu tego wyróżnia się rozprawa prof. T. Zielińskiego o założycielu religji hellenistycznej oraz rozprawa d-ra St. Schayera, traktująca o możności rozumienia i badania naukowego obcych kultur na tle indologji. Polemiczne i krytyczne, żywo pisane artykuły W. Horzycy, d-ra St. Vincenza i S. Kołaczkowskiego, odnoszące się do naszych wewnętrznych stosunków społecznych i politycznych, zasługują na specjalne podkreślenie. Bardzo ciekawy jest artykuł M. Uzdowskiego o znaczeniu trzeciej międzynarodówki dla ludów azjatyckich, artykuł ten powinien zwrócić uwagę prasy zagranicznej.

Stanowczo, jako zdarzenie w naszej literaturze, należy powitać wyjątek z przekładu słynnego dzieła Holzapfla p. t. „Wszechideał".

Prócz wymienionych, zeszyt zawiera cały szereg interesujących artykułów z dziedziny artystycznej, kulturalnej i społecznej oraz liczne notatki.

Całość stoi na niezwykle wysokim poziomie i jest wprost pionierskim poczynaniem. Wydawnictwo stawia sobie widocznie za zadanie przyzwyczaić czytającą publiczność do nieszablonowego myślenia i zastanawiania się nad sprawami obchodzącemi ogół.

Cena grubego, 230 stron liczącego zeszyty wynosi tylko 3 złote.

Adres wydawnictwa: Warszawa, ulica Chmielna 33. Prenumerata kwartalna 5 złotych. Konto P. K. O. 518.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU

WILNO:

Komunikat Zarządu Okręgowego

1. Dnia 31 lipca r. b. na posiedzeniu Zarządu Okręgowego, wskutek zrzeczenia się mandatu prezesa przez kol. Ożdżyńskiego, prezesem został obrany jednogłośnie kol. Rakowicz Edward, dotychczasowy sekretarz, a sekretarzem — kol. Jan Nagrobecki, dotychczasowy członek Zarządu Okręgowego.

2. Dnia 9 sierpnia r. b. nowomianowany Prezes Dyrekcji Poczt i Telegrafów okręgu Wileńskiego pan inż. Ciemnołoński przyjął delegację Zarządu Okręgowego w osobach prezesa kol. Rakowicza, wiceprezesa kol. Markiewicza, skarbnika kol. Śnieżko i członka Zarządu kol. Olszewskiego.

W wyniku konferencji stwierdzono: pan Prezes Ciemnołoński zajmuje przychylne stanowisko do Związku i uznaje potrzebę współpracy Administracji ze Związkiem.

3. Z chwilą ustąpienia pana Popowicza stosunek Administracji do Związku staje się przychylnym, należy więc Zarządom Kół Miejscowych w imię dobra ogólno-państwowego i w imię interesów pracowników pocztowych rozwinąć jaknajwiększą działalność w kierunku nawiązania współpracy z Administracją Miejscową.

4. Aby wszyscy solidarnie mogli współpracować z nami, wzywamy Kolegów nienależących do Związku, do wstąpienia w nasze szeregi.

Wszelkie rozbijanie Związku, secesje nie powinny mieć miejsca w Okręgu Wileńskim.

5. Wobec zbliżającego się terminu IX Kongresu Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów, prosimy Zarządy Kół Miejscowych o rychłe nadesłanie nam wniosków, mogących być poruszanemi na Kongresie.

6. Zarządy Kół Miejscowych poinformują Członków Związku, że przebywając w Wilnie mogą się zwracać w razie potrzeby do Sekretarjatu Zarządu Okręgowego w gmachu Urzędu P. T. Wilno 1, przy ul. Ś-to Jańskiej Nr. 13, codziennie od godz. 15-ej do 17-ej.

W sprawach porady prawnej i strony dyscyplinarnej należy bezwzględnie zwracać się do Zarządu Okręgowego.

7. Zarząd Okręgowy powziął myśl założenia własnej orkiestry. Z braku jednak funduszów na zakup instrumentów sprawa ta się odwlecze, o ile Zarządy Kół Miejscowych nie przyjdą nam z pomocą.

Prosilibyśmy przeto o powzięcie odpowiednich uchwał i wyasygnowanie nam na ten cel pewnych sum z funduszów Kół Miejscowych.

PIOTRKÓW:

Protokół Ogólnego Zebrania członków Koła Piotrkowskiego pracowników poczty, telegrafu i telefonów, które odbyło się dnia 7 sierpnia 1927 r. przy współudziale 42 członków, prezesa Koła Okręgowego kol. Jaskulskiego i sekretarza naszego Gł. Zarządu kol. Stangreciaka. z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Zarządu za ubiegły rok kadencyjny. 2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 3) Wybór nowego zarządu. 4) Wolne wnioski.

Posiedzenie zagaił prezes Koła Krajewski, dziękując w imieniu Koła pp. Delegatom z Warszawy za przybycie na zebranie, poczem na przewodniczącego zaproponował kol. Płochockiego, na co członkowie jednogłośnie się zgodzili. Kolega Płochocki na sekretarza zaprosił kol. Rajpolda, a na asesorów kol. Sypniewskiego i Titienkę.

Były prezes Koła, kol. Krajewski, zdał sprawozdanie z działalności Koła za rok kadencyjny, zaznaczając w niem, że chociaż członkowie Koła przez cały rok napróżno oczekiwali zrealizowania najważniejszych naszych postulatów, jednak nie można przypisać w tem winy Zarządowi naszego Gł. Związku, gdyż jak widać z otrzymywanych częstych okólników, nasza władza związkowa robiła wszystko, co tylko było w jej możności.

Następnie kol. Rajpold, jako przewodniczący Komisji Rewizyjnej, zdał sprawozdanie z obrotu kasy Koła, — prócz wielu innych, przytoczył cyfry następujące: pozostawało na dzień 14 lipca 1926 r. 814 zł. 35 gr., od tej daty do dnia 5 sierpnia 1927 r. do kasy wpłynęło 928 zł. 08 gr., przez ten czas rozchodowano 539 zł. 38 gr., pozostało na dzień 5 sierpnia 1927 r. 1203 zł. 05 gr.

Kolega Stangreciak w dłuższem przemówieniu zobrazował działalność naszej władzy związkowej, która wszelkiemi siłami stara się o poprawę naszego bytu. Kol. Jaskulski napiętnował obojętność Koła Piotrkowskiego odnośnie przystępowania do Kasy Pogrzebowej przy Kole Okręgowym, gorąco zalecając przyszłemu Zarządowi Koła do działania w tym kierunku, jak również zachęcał do zapisywania się na członków naszej Współdzielczej Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej, pozatem kol. Jaskulski ubolewał nad małem jakoby stosunkowo zainteresowaniem się naszych członków sprzedażą znaczków na uzdrowiska, zalecając do wydajniejszej w tym kierunku pracy.

Przybyli delegaci wyrazili Zarządowi Koła Piotrkowskiego podziękowanie za skrupulatne załatwianie wszelkich poleceń władzy związkowej, a członkowie Koła udzielili ustępującemu Zarządowi absolutorjum.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Koła. Po krótkiej dyskusji postanowiono obrać drogą aklamacji te same osoby, które wchodziły w skład poprzedniego Zarządu, z niewielkiemi zmianami.

W skład zatem nowego zarządu wchodzą następujące osoby: Zarząd — koledzy Krajewski, Polak, Drapiewski, Płochocki, Eljaszewicz, Paczyński i Świerczyński. Zastępcy: Szyowa, Dudek. Komisja Rewizyjna: Rajpold, Ciszewska i Zajączkowski, zastępcy ich: Woźnicki i Wodzyński.

W wolnych wnioskach kol. Titienko zaprojektował, aby z kasy Koła wydawać prezesowi do jego dyspozycji po 15 zł. miesięcznie. Po dyskusji posanowiono wydawać prezesowi na wydatki reprezentacyjne po 25 zł. kwartalnie płatne z góry.

W końcu zebrania koledzy delegaci odpowiadali wyczerpująco na zadawane im pytania w sprawach służbowych i związkowych, za co, jak również za ich przybycie do nas na zjazd zebrani wyrazili im serdeczne podziękowanie.

Na tem posiedzenie zakończono.

Protokół posiedzenia zarządu Koła Piotrkowskiego, Związku pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonów, które się odbyło dnia 14 sierpnia 1927 r. przy udziale wszystkich członków Zarządu. Posiedzenie odbyło się w celu obrania z pośród członków nowego Zarządu prezesa, skarbnika i sekretarza. Obrano jednogłośnie na prezesa kolegę Jakóba-Konrada Krajewskiego, a na skarbnika i sekretarza (w jednej osobie) kol. Ignacego Drapiewskiego. Pozatem postanowiono, aby posiedzenia Zarządu odbywały się przynajmniej raz na miesiąc, a mianowicie 15-tej daty każdego miesiąca.

ROZWADÓW:

Dnia 5 czerwca b. r. w Nadbrzeziu odbyło się Walne Zebranie członków Koła miejscowego w Rozwadowie, przy współudziale delegatów Koła okręgowego ze Lwowa kol. prezesa Barana i sekretarza Rudnickiego.

Po zagajeniu i powitaniu delegatów Koła okręgowego, wybrano na przewodniczącego zebrania kol. Ottona Janiczka, sekretarzował kol. Roman Nowak.

Sprawozdanie Zarządu Koła miejscowego za rok 1926/27 zdał kol. prezes Janiczek, następnie kol. Jachimowski dział rachunkowy. Koło utworzyło z funduszy własnych i drobnych udziałów członków kasę zapomogową, która choć skromnie, lecz stale się rozwija, dzięki inicjatywie i pracy kol. prezesa i skarbnika.

Sprawozdanie Zarządu przyjęto jednogłośnie do wiadomości, poczem przewodniczący udzielił głosu kol. prez. Baranowi, tenże zaś kol. Rudnickiemu, celem zdania działalności prac Związku wogóle.

Ze względu na zaznajomienie się z pracą Związku, wskazanem by było, by kol. z prowincji w podobnych zebraniach brali liczniejszy udział.

Członkowie zebrani na walnem zebraniu wyrazili serdeczne podziękowanie kol. prezesowi Zarządu okręgowego Baranowi i kol. sekr. Rudnickiemu za ich trud i pracę dla dobra członków, na ręce zaś tychże Zarządowi Głównemu.

Następnie przystąpiono do wyborów nowego Zarządu na rok 1927/28. Do Zarządu nowego weszli: kol. Janiczek Otton — prezes, Tylka Franciszek — zastępca, Nowak Roman — sekretarz, Bauer Alfred — zastępca, Czesław Jachimowski — skarbnik, Gołąb Zygmunt — zastępca. Członkowie zastępcy: Bednarski Ludwik, Łabudka Karolina, Nawrot Walerjan.

Komisja Rewizyjna: kol. Litwin Bartłomiej, Szkutnik Jan, Klecan Julja.

Po przeprowadzeniu wyborów i ukonstytuowaniu się Zarządu, na wniosek kol. prez. Ottona Janiczka zebranie uchwaliło:

Zwrócić się do Zarządu okręgowego, aby w myśl uchwały z poprzedniego walnego zebrania, zajął się uworzeniem Komitetu wyborczego, któryby wspólnie z kompetentnymi czynnikami, przeprowadził wybór przynajmniej jednego członka Związku jako przedstawiciela pracowników pocztowych do Sejmu lub Senatu, bez względu na zapatrywania polityczne. Członkowie zaś Koła miejscowego zobowiązują się dążyć wszystkiemi możliwemi siłami do współpracy oraz poparcia materjalnego przez opodatkowanie się miesięczne na fundusz wyborczy.

Członkowie Koła już na poprzedniem walnem zebraniu samorzutnie opodatkowali się, pewną zaś kwotę złożyli, która każdej chwili jest do dyspozycji na powyższy cel.

Na tem obrady zakończono.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

„W. M." Lata służby wojskowej policzalne do emerytury, były brane w rachubę tylko przy awansach ostatnich, w lipcu b. r. Będą też prawdopodobnie brane w rachubę przy przeszeregowaniu, jakie nastąpi po wprowadzeniu w życie naszej pragmatyki służbowej z automatycznym awansem.

Redaktor: P. Szczurek. Wydawca: Zarząd Główny Związku Prac. Poczty, Tel. i Telef. Rzeczypospolitej, ul. Bednarska Nr. 25.

Drukarnia Literacka, Warszawa, Nowy Świat 22.